

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem mie-
sięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięczn. 58.—
Zagranicą 75.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne " 6
drobne za jeden wyraz " 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonparem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecha 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Zapowiedziany na środę dn. 9 b. m., odczyt „O Konstytucji” z przyczyn od Warsz. Wydz. Kult.-Ośw. niezależnych został odłożony.

„Chwila odpowiednia”.

P. minister Patek oświadczył niedawno, że ma gotową już propozycję wszczęcia rokowań pokojowych z Rosją i że czeka jeno „chwili odpowiedniej”, by propozycję tę wysłać do Moskwy. Było to wówczas, gdy Rosja rozpoczęła kontrofensywę, uwięzioną częściowem powodzeniem, a więc w chwili istotnie nieodpowiedniej do wymiany not pokojowych zwłaszcza, gdy poprzednio rokowania rozbiły się z powodu Borysowa.

Możnaby wprawdzie zapytać, czemu Rząd nasz zaniedbał niedluzych „chwili odpowiednich” przed ofensywą ukraińską i po zdobyciu Kijowa, czemu wogóle nie zdobył się jeszcze dotychczas na inicjatywę pokojową — ale pytanie to zbędne, gdyż nie o przeszłości chcemy mówić.

Ale oto ofensywę bolszewicką z powodzeniem odparto. Przedwczesna radość hakatystów wszelkich narodowości i barw partyjnych, że Warszawa już fortyfikuje się, że cała ludność męską powołano pod broń, że „awanturę polską zlikwidowano” („Vorwärts” berliński); błazeńskie zapewnienia agenta bolszewickiego w Berlinie — Koppa — że bolszewicy bynajmniej nie zamierzają napaść na Niemcy (t. z., że zadowoliliby się granicą przedwojenną „stanu posiadania”) — wszystkie te przyplwy nadziei i spekulujących na nowe ujarznienie, lub powstrzymanie w rozwoju, wyzwalaającej się Polski zawiodły. Niema już chyba na świecie tak złej woli i tak zacietrzewionego uporu, któreby nie dojrzały różnicy między Polską, a Azarbedżanem, między armją Pilsudskiego, a bandami Denikina. Nie znajdzie się też chyba nikt, ktoby wierzył, że Brusilow będzie miał więcej szczęścia w r. 1920 z czerwogwardzistami, aniżeli w pierwszych latach wojny z wojskami Mikołaja.

A skoro tak jest, skoro oręż polski spełnił swe zadanie polityczne i wojskowe, wykazując przytem przewagę nad orężem rosyjskim w ataku i obronie, to trzeba stwierdzić, że nadeszła właśnie owa „chwila odpowiednia” do rokowań pokojowych.

Albowiem dalsze odpiertanie i wypieranie wojsk czerwonych nie zmieni już zasadniczo korzystnej dla nas sytuacji wojskowej, a złudzeniem jest oczekiwać na zamiechanie zupełne walk ze strony nieprzyjacielskiej. Armji bolszewickiej zniszczyć nie zdołamy, a dopóki ona istnieje, dopóty bronąć się będzie, choćby dla zachowania pozorów, że nie została pobita i że nie uważa siebie za stronę zwycięzo-

ną. Czy walki odbywać się będą w formie ataku, czy obrony — nie zmienia istoty rzeczy.

Mamyż czekać na nową propozycję pokoju ze strony Rosji? Pomijając już obietnicę Patek, że propozycja wyjdzie od Polski, inicjatywa polska jest pożądana i wprost konieczna nie tylko dla Polski, ale też wobec Zachodu i Ententy. Dotychczas bowiem polityka nasza pokojowa nie wyszła jeszcze z okresu niemowlęstwa; a w najlepszym razie była odpowiedzią na poczynania rosyjskie. Nawet obrońcy Polski w parlamencie angielskim nie starali się wcale bronić polityki naszej pokojowej (której zresztą prawie że nie było), lecz usprawiedliwiali akcję wojskową, a i to z punktu widzenia celów pokojowych. Nawet „Temps” paryski, popierający politykę Rządu polskiego nie gorzej od „Kurjera Porannego”, doradza, aby „Polska w interesie własnym nie przekroczyła swej misji (!)”. Wystąpienie Rządu polskiego ze szczerą propozycją pokojową wywarłoby w chwili obecnej jaknajlepsze wrażenie u demokracji całego świata, zmusiłoby rząd sowiecki do równie szczerzej odpowiedzi, zobowiązałoby rządy Ententy wobec Polski w razie odrzucenia propozycji przez bolszewików. Rząd polski musi wreszcie odezwać się głosem własnym i zaświadczyć przed opinią cudzoziemską, że Polska chce pokoju sprawiedliwego, opartego na zasadzie stanowienia o sobie narodów b. Rosji i że oskarżanie Polski o imperjalizm, ezarną reakcję i t. p. pochodzi stąd, że takich narodów, dążących w myśl zasady samostanowienia do niepodległego państwa, jest trochę więcej, aniżeli głoszą iskrówki bolszewickie.

O ile chwila obecna jest dla Polski istotnie „chwila odpowiednią” dla inicjatywy pokojowej, o tyle, przeciwnie, wątpić należy, czy rząd sowiecki zdobędzie się na podobną inicjatywę. Po pierwsze dlatego, że położenie militarne na froncie polskim nie jest dla Rosji korzystne, choć nie jest też na tyle groźne, by była zmuszona prosić o pokój. A po wtóre — i to jest punkt najważniejszy — Rosja spodziewa się pomyślnego wyniku misji Krasina, a w każdym razie zechce przeczekać okres rokowań londyńskich.

O coż idzie w tych rokowaniach? Pomimo wszelkie zaprzeczenia, odwoływania i sprostowania najmniejszej nie ulega wątpliwości, że jeżeli Lloyd George zgodził się na układy z Krasinem, to uczynił to dlatego, że bolszewicy zagrażają w coraz dotkliwszym stopniu interesom angielskim w Azji. Nie

chodzi więc o jeńców, ani o wymianę towarów, lecz o zabezpieczenie się od możliwości dalszego posuwania się wojsk czerwonych w Persji i na Kaukazie, o wstrzymanie agitacji przeciwangielskiej w Turcji i Indiach. Trudno opędzić się wrażeniu, że to właśnie częściowem powodzeniu bolszewików na froncie północnym, rozdmuchane przez iskrówki bolszewickie na cały świat, jako walne zwycięstwo czerwonej armji, zdecydowało o tak śpiesznej gotowości Lloyd George’a do rozmawiania z Krasinem. Toż za granicą nie na żarty oczekiwali, że tylko co patrzeć, a Polska zapadnie się jak domek z kart! Toż urojona potęga „wielkiej Rosji” nawet po 6-ciu latach nieustannych klęsk zewnętrznych i wewnętrznych nie przestaje wywierać hipnozy panicznej na zabobonny pod tym względem Zachód!

Wynik układów z Krasinem może być dwojaki: albo Anglja „porozumie się” z rządem Sowietów, albo nie. W pierwszym wypadku bolszewicy osiągnęliby wielkie zwycięstwo i nie omieszkaliby wyszukać go dla utrwalenia swych rządów w Rosji i dla agitacji nazewnątrz. Zaniechując wyprawy w Azji, bolszewicy mogliby rzucić na front polski nowe masy wojsk. Nie wdając się w to, czy groziłoby to armji polskiej większem niebezpieczeństwem, czy nie, stwierdzić tylko należy, że dalsza zaciepka walka, zmierzająca do rozstrzygnięcia sprawy wojny i pokoju na polu bitwy, bynajmniej nie leży w interesie Polski.

A więc należy skorzystać z obecnej „chwili odpowiedniej”.

Gdyby zaś między Anglią a Krasinem nie doszło do porozumienia (zmiana sytuacji na froncie może właśnie pokieruje politykę Lloyd George’a w tym znowu kierunku, zwłaszcza, że jego kokietowanie Krasina niezbyt przychylną znalazło ocenę w kraju, a szczególnie we Francji), to wówczas bolszewicy nadal prowadzić będą dotychczasową polity-

kę i prawdopodobnie większą zwrócą uwagę na Azję, aniżeli Polskę. A w takim razie dalsze wojowanie Polski z Rosją byłoby wyłącznie w interesie Anglii. Już pochód wojsk polskich na Kijów bardzo był na rękę Anglii (stąd jej milcząca zgoda), ponieważ odciążył front bolszewicki na Kaukazie! Wówczas to Anglja znowu wspierała zaczęła amunicją armję krymską Wrangla, aczkolwiek na krótko przed tym taż Anglja dopraszała się u rządu sowieckiego amnestji dla tej armji, pod warunkiem rozbrojenia jej, na co Cziczerin ze względu na ofensywę polską, zgodził się.

Obecnie więc dalsza wojna Polski z Rosją byłaby wojną Anglii z Rosją zapomocą żołnierza polskiego, krwi polskiej, rosnącej w nieskończoność nędzy polskiej.

Czyż Rząd polski zgodzi się na to? Anglja walczy w kolonjach swych żołnierzem tubyleczym, wojskami kolonialnemi. Polska nie ma wojsk kolonialnych, miałaby więc dla obcego państwa synów swych zdegradować do roli żołnierzy kolonialnych?

Nie jest że przeto chwila obecna chwila najbardziej odpowiednią dla inicjatywy pokojowej? Właśnie teraz, kiedy krok taki ze strony polskiej wpłynąłby na decyzję układów londyńskich i zmusiłby Anglię do pogodzenia się z myślą, że nie ma ona co liczyć na wyręczenie jej przez armję polską w walce z „bolszewkami” w Persji.

Niechże raz wreszcie Rząd nasz przemówi sam, zamiast odpowiadać tylko na pytania z zewnątrz!

Dość polityki milczenia i czekania! Czyż milczy Cziczerin, Benesz, lub Küster? Nie! Krzyczą, iskrzą, protestują, jeżdżą i inspirują! P. Patek politykuje zapomocą... armji na froncie.

Panie ministrze, chwila jest doprawdy „odpowiednia”!

J. M. B.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wypadek p. Deschanela wywołał niemałe poruszenie nie tylko w świecie kulis parlamentarnych. Krąży rozmaite gadki o stanie zdrowia Prezydenta Rzeczypospolitej. Pisma przychylnie dla konkurentów Deschanela, rozpisują się w dziwny sposób o jego zdenerwowaniu, jeszcze przed jego ostatnią ucieczką, jak tu mówią, przez okno wagonu. Wezwanie do pałacu Elizejskiego znakomitego neurologa dr. Babirskiego, wywołało wiele komentarzy. Duższy wypożyczek zalecany panu Prezydentowi, nasunął myśl „Petit Jour-

nal’owi” pismu pana Pichóna, który zazwyczaj jest tubą pana Clemenceau, o przeciwkonstytucyjnem zamianowaniu wice-prezydenta — na wypadek gdyby pan Deschanel nie mógł sprawnie spełnić odpowiedzialnego urzędu. Największą troskliwość o jego zdrowie i współczucie, w które nikt tu nie wierzy, okazuje „Matin”, w którym wylewa swe żale z powodu skrzywdzonej przez traktat wersalski Francji — dawny prezydent p. Poincaré.

Pisma socjalistyczne, a nawet radykalne, jak „Lanterne”, oskarżają o te intrzygi prze-

ziwko Deschanelowi głównie p. Poincaré. Obawiają się, że w razie ustąpienia p. Deschanela p. Poincaré dąży do podjęcia zająć znowu wysokie stanowisko, które niedawno opuścił.

Większość przy wyborach byłaby zapewniona, bo z dwóch umiłowanych przez „Blok Narodowy“ mężów stanu Clemenceau i Poincaré — ten ostatni, pozbawiony wszelkich fantazji demokratycznych, daje blokowi więcej rezerwy, aniżeli stary tygrys, któremu może się przypomnieć jego wolnomyślna przeszłość jakiejś na szczęście dla Bloku p. Poincaré nie posiada.

Panu Deschanelowi socjaliści nie przypisują żadnych specjalnych sympatii postępowych, przeciwnie obecny prezydent cieszy się zasłużoną sławą reakcjonisty i jest uważany za jednego z głównych aranzjerów ugody z Watykanem. Sądzą jednak, że potrafi uszanować prawa konstytucyjne, nie będzie wywierał nacisku na rząd — jak to czynił p. Poincaré.

Henri Torrès, znany obrońca politycznych przestępców, omawiając w „Journal du Peuple“ — „spokojnie oblatanie prezydenta“, między innymi pisze: „Jestem przeświadczony, że jeżeli Bunan-Varilla (wydawca „Matina“) da Deschanelowi kilka tygodni na zupełnie opamiętanie się, to prezydent odpowie na miłe zaproszenie papieża i uda się do Watykanu we włosienicy lub w pizanie, ze sznurem przez szyję, o bosych nogach... lub w pantoflach (jak wiadomo p. Deschanel wyleciał przez okno w pizanie i pantoflach — co już zostało zapisane w historii) — ale pomimo tych jego słabości uważa, że choć nie jest szlachetnie odważnym, jest człowiekiem uczciwym... P. Poincaré nie jest ani jedynym, ani drugim“. Stwierdzając, że Poincaré w 1913 r. uosabiał już wojnę z Niemcami, a w 1920 wojnę cywilną — wybierając więc z dwóch złego, obłądnego gwałtownego i obłądnego, wybiera Torrès, p. Deschanela.

„L'Humanité“ bardzo poważnie traktuje „przewrotną katastrofę“. Oskarża p. Poincaré, że chciał wysadzić z prezydentury gabinetu Milleranda, a teraz, jeżeli choroba prezydenta się przeciągnie, p. Poincaré, którego Jaures w 1913 r. nazwał prezydentem reakcji i wojny, znów będzie kandydatem do pałacu Elizejskiego.

„L'Humanité“ nie lęczy się co do p. Deschanela, bo nazywa go wrogiem klasy robotniczej i służącej reakcji klerykalnej, ale przestrzega przed p. Poincaré, za którym stoją marszałkowie, rojalści i politycy gotowi nawet prowadzić wyzywającą politykę względem wrogich aliantów i rozpalili na nowo szal szowinizmu.

„L'Humanité“ kończy w ten sposób: „Socjaliści czekają i obserwują. Żądają od robotników by się łączyli, organizowali, aby móc sprostać możliwym wypadkom“.

Ale i bez tego daje się zauważyć postępowanie organizacji klasy robotniczej. Ostatnio założony został nowy kartel, złożony z federacji funkcyjnarzów pocztowych, służby publicznej (robotnicy miejscy i departamentalni), robotników rządowych i komitetu ogólnego syndykalistycznego oficjalistów i robotników miasta Paryża. Kartel ten jest podwójną odpowiedzią na postanowienie rządu, zabraniające federacji funkcyjnarzów wstąpienia do Konfederacji Pracy i za wywołanie przez rząd nowego procesu Konfederacji — za przyjęcie funkcyjnarzów pod swe skrzydła!

Najważniejszy wypadek dnia to pertraktacje Krasina z angielskimi meżami stanu, które mogą doprowadzić do głębokich zmian we francuskiej polityce zagranicznej, do tej pory, nieprzejędanej względem bolszewików. Podział państwa tureckiego wywołał oczekiwany ferment. Anglia chce się zabezpieczyć przed jego rozwojem wchodząc w układy z bolszewikami. Zawzięty „buldog“ zamienia się w „łagodnego baranka“, gdy tymczasem Francja skrepowana zobowiązaniami względem jezuitów z Bejrutu w Azji Małej, zainteresowanych w wielkim przemyśle Rodanu, reprezentowanym w Rządzie przez p. Isaaca, zamierza rzucić nowe wojska do Azji i w ten sposób zwiększy zamęt w świecie mahometanistycznym.

W „Victoire“, która jest nietylko piśmie kontrewolucyjnym w najszerszym znaczeniu tego słowa, ale została oficjalnym organem Burewa i Sawinkowa — oświadcza dziś p. Boris Sawinkow „że jedzie robić ugody Polski z Rosją“. Wykazując swe zadowolenie z powodu sukcesów odniesionych przez polskie wojska, ma nadzieję, że Polska zrzeknie się praw do restytucji zaborów z r. 1772 i że o kwestionowanych krajach zadecyduje konstytuanta w Moskwie (może przez Wrangla zwołana?). Pan Sawinkow tak pisze, jakby nie wiedział, że Piłsudski wydał manifest o tem, że narody zamieszkałe na ziemiach b. Rzeczypospolitej same mają decydować o swym losie.

Burew jest wyraźniejszy, żegnając Sawinkowa pisze: „Rosjanie żądają Kijowa i innych miast rosyjskich (!) z taką samą energią, z jaką Francuzi żądali Alzacji i Lotaryngii“.

„Oto, co powie Sawinkow w Warszawie. W ten sposób będzie wyraziścielem uczuć całej Rosji patriotycznej, która pragnie gorąco uczciwego i szczerego sojuszu z Niepodległą i wolną Polską“!

Ciekaw jestem, w imieniu jakich to Rosjan będzie przemawiał pan Sawinkow. Są tu Rosjanie żądający dawnej Wielkiej Rosji, prócz Polski, do nich należą eserowcy, ale uważaliby oni dla siebie za kompromitację, gdyby pan Sawinkow w ich imieniu przemawiał. Czy pan Sawinkow będzie miał odwagę przyznać, jakie to sferę on reprezentuje, czy opowie o stosunku swym do Wrangla i czy Polaków uważa za tak naiwnych, że myśli iż uda mu się ich namówić do dalszej wojny dla Wrangla?

Hieronimko.

8/VI 1920 r.

Mały felieton.

Cukier z „opilków“, cukier „Kurjera Warszawskiego“ i „ptasia mleko“ walki z lichwą i spekulacją.

W jednym z numerów „Kurjera Warszawskiego“ znalazł się następujący artykuł pod tytułem „Wynalazek na czasy“:

„Z Pittsburga donoszą do „Daily Expressa“, że chemik tamtejszy, Hyde, miał wynaleźć sposób wyrobienia cukru z opilków drzewnych. Z funta opilków Hyde otrzymuje 1/4 funta cukru. Koszt wyrobu wynosi 3 centy od funta, ale jak twierdzi wynalazca amerykański — mógłby być zmniejszony do połowy przy fabrykacji na wielką skalę. Na dowód prawdy Hyde wystawił próbki wspaniałego cukru, otrzymanego z opilków. Odpowiednie władze

Pittsburga miały się zająć zbadaniem tej sprawy“.

Dziwna rzecz, że „Kurjer Warszawski“ karmi swoich czytelników taką zamorską receptą na zdobywanie cukru, podczas gdy sam korzysta z metody wprowadzonej nie tak pomyślnie, ale genialnie prostej, Tembardziei, że własna metoda „Kurjera“ niezawodnie prowadzi do celu, podczas gdy owe „opilki“ są co najmniej wątpliwe.

Przynajmniej bowiem czytelnicy, że przemycenie 6-ciu worków cukru w wagonie „Białego Krzyża“ jest o wiele praktyczniejszą metodą zdobycia cukru od wyrobienia go z „opilków“. Wprawdzie „Kurjer Warszawski“ nie wystawia, jak ów Hyde, próbek swego wspaniałego cukru, jest nawet tak skromny, że go ukrył przed okiem władz! Ale coż znaczy czyzy p. pis wobec istoty rzeczy: to jest praktyczność wynalazku.

A na dobitkę: za wyrobienie cukru z „opilków“ można być pociągniętym do odpowiedzialności, ponieważ jest to niezgodne z obowiązującymi przepisami skarbowymi. Co innego szmuglowanie cukru i to jest wprawdzie niezgodne z obowiązującymi przepisami, ale — odpowiedzialność za to nie grozi. Boć Ptasz nie dźłobie cukru p. Olchowicza, ani samego p. Olchowicza... Już krąży wieść, że p. Ptasz, rozrzewniony trenem Wacawa Wolskiego, jako „babcia“ nie będzie miał czem osłodzić swego „wdowiego gorzkiego kugla“, — zdjął z owego cukru aresta!

No, i czegoż jeszcze chcecie, malkontenci? Może „ptasiego mleka“ się wam zachciewa, gdy macie taki specjal jak „ptasia walka z lichwą i spekulacją“?...

Novus.

Bank p. Dymowskiego.

Tylko wśród gwałtownych wstrząszeń i przewrotów, młotających społeczeństwem polskim, wyłonić się mogą niektóre zjawiska, jakich jesteśmy świadkami i wypiekają na powierzchni ludzie, którzy po zbrodniczych swych wystąpieniach powinni na zawsze pozostać w ukryciu.

Na myśli te doprowadziły nas szaliste reklamy w niektórych piśmie zamieszczone o tak zwanym banku „narodowym“. Wystarczy zaznaczyć, że kolebką tego banku jest towarzyszywo „Rozwój“, ześrodkowujące — pod płaszczykiem unarodowienia handlu — agitacje krańcowych endeków i wstawione jako główna kwatery zamachu styczniowego na Piłsudskiego i Moraczewskiego. Aby zaś żadnej nie było wątpliwości co do charakteru najnowszej imprezy „Rozwoju“, na pierwsze miejsce wydosłał się p. T. Dymowski, smutnie wstawiony nietylko jako jeden z przodowników zamachu, ale nadto skradzionym listem tow. Diamanda. Po tym incydencie, który, zdaniem nawet tak pobłażliwego organu, jakim jest „Kurjer Poranny“, powinien raz na zawsze usunąć z życia publicznego autora lub współuczestnika kradzieży — p. Dymowski staje na czele „pożądanej dla Polski placówki“.

Mało tego. Pod hasłem „Rozwoju“ gromadzą się przedstawiciele wszystkich ugrupowań prawicowych. Od marszałka Sejmu p.

Trampezyńskiego, ministrów wojny oraz handlu i przemysłu, poprzez arcybiskupa Teodorowicza, szereg księży aż do posłów Gdyka i Suligowskiego. Obszarnictwo reprezentują p. Kimorski, wielki handel p. Jablkowski, a wielki przemysł — p. Wierzbicki Andrzej, naczelny dyrektor „Centralnego Związku przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów“.

Pieniądże w sumie 25 milionów marek podobno nadeszły z Ameryki; drugie 25 milionów i więcej złotych ma społeczeństwo polskie. O bliższych zamiarach banku się nie mówi.

Może nie lepiej nie charakteryzując reakcji naszej, jak to, że jej bankierem jest — p. Tadeusz Dymowski z „Rozwoju“.

Pomysły polityczne p. Lednickiego.

P. Aleksander Lednicki prowadzi w dalszym ciągu na łamach swego organu „Tydzień polski“ kampanię za — federacyjnym wcieleniem Ukrainy do Rosji. P. Lednicki, który, jako kadet rosyjski, był dobrym patriotą polskim, obecnie pragnie, jako patriota polski, być jeszcze lepszym kadetem rosyjskim. Dlatego uprzejmie ofiaruje „odrodzonej“ i „słodowanej“ — przez Brusilowa czy przez kadetów, czy też przez spółkę Brusilowsko-kadecka? — Rosji, jako stoł — Kijów

Dla tego pięknego cebu Polska ma się bić z bolszewikami — aż do skutku. „Sądzę, iż opanowując brzegi Dniepru i Dźwiny i pozostawiając resztę tworzącym siłom miejscowego społeczeństwa, ale nie przerywając stanu wojny z rządem gwałtów i teroru, spełni Polska swoje dziejowe zadanie“.

P. Lednicki ogłasza tedy wojnę w permanencji. Polska ma „nie przerywać stanu wojny“, dopóki przyjdzie p. Lednickiego z obozu kadetów nie zajmą stołców Ledina i Trockiego.

Mamy tedy z łaski p. Lednickiego wytknięty nowy cel wojny i nowe hasło: „nie przerywanie stanu wojny“.

To nie przeszkadza p. Lednickiemu wstąpić w końcu artykułu z następującym pacyfistycznym morałem:

„Dlatego właśnie wskazuje jest poskrumnie wojnowa wrości na wszystkie strony. Nie z niej bowiem popłynie nasza dobrze ufundowana siła państwa, ale z tego układu sąsiedzkich stosunków pokojowych, jeśli zdołamy ustalić. Rozlegający się na wszystkie strony i pod adresem wszystkich krzyk: bij, zabij, jest jedynym z mniej skutecznych kroków do ustalenia sąsiedzkich platform“.

No, no!... A któż to w tym samym artykule nie przerywać stanu wojny!... Sprzecznosc rozwiązuje się w prosty sposób: p. Lednicki chce wojować, aż powal bolszewików. On wola: bij, zabij! tylko pod adresem bolszewików. Natomiast jest słodkim pacyfistą wobec wszystkich innych, np. wobec Brusilowa, pobratanego z katami. Z tymi stoi na „sąsiedzkiej platformie“ oddania im Ukrainy i zrobienia z Kijowa stolicy Wszzechrosji... Stara miłość nie rdzewieje...

Niech żyje pokój!

Felieton literacki.

(Dokończenie).

Przypadkiem znalazły się na moim stole obok książek St. Grabińskiego dwa tomiki p. Tekli Knollówny (autorki mało mi znanej. Jeżeli przypadkiem znalazły się obok siebie na moim stole, to nie przypadkiem ukazały się w jednym mniej więcej, okresie czasu, albo wmiem pokrewieństwo między opowiadaniem Knollówny a nowelami Grabińskiego jest niewątpliwe. Niema tu mowy, oczywiście, o jakimkolwiek wpływie. Knollówna jest zupełnie odrębna, samorodna poetka. Zakres jej zainteresowań, jej świat, „zawsza lekka stopa na granicy rzeczywistości i marzenia“ (motto „Opowiadań“). Samo już motto wskazuje różnicę między nią a Grabińskim. Ony się nigdy nie wyraził w ten sposób. Jego świat, to nie świat marzeń, lecz dziedziśna rzeczywistości pogłębionej, istniejącej dlań z obiektywną pewnością.

„Opowiadania“ Knollówny natomiast są po większej części wzmianki, które autorka opisuje, nie wdając się w ich analizę. Oto np. „Niespodzianka“, kilka osób z różnymi w reku wchodzi do knajpy pełnej gwaru. Smutna wesołość. Muzyka gra walc, „spływającego jak słodka woda, jak wód gasta i uparla“. Nagle z owych róż wysnuwają się waże i majestatycznie sunące poprzez salę do grzyków, duszą jednego po drugim. „Poczem rozplądywały się

*) Tekla Knollówna. Opowiadania. — Tekla Knollówna. Poezje.

z królewskim spokojem i w pięć muzycznych linii rozprostowane chodziły przed naszymi głowami...“ Wiza, którą poeta rzuca czytelnikom — niech sobie o niej myśli, co chce.

W opowiadaniu „Przeszłość“ Wiktor z coraz bardziej wzrastającym przerażeniem wpada w sidła halucynacji. Przed kilku laty umarła mu kochanka Klara Peruz, gdy zamieszkał w pokoju, zupełnie przypominającym swym rozkładem pokój, w którym mieszkał „gdy stosunek z Klarą już się przeżywał“ — po nocach zjawia się widmo kochanki, zrazu mgliste, potem wyraźniejsze, w końcu stało się to, czego obawiał się Wiktor najgorzej. Klara dotąd martwa, podniosła powieki, „leńwie się przesunawszy“, stanęła i zwoła podniosła oczy“. Na tem kończy się opowiadanie. Wiktor zapewne w oczach mary zobaczył swą winę jakąś straszliwą i wpadł w obłąkanie? Może tak, może nie.

Poeta usiłuje tylko jak najzretelniej wypunktować swe wizje, tak, jak one do niej przyszły, nie sięgając myślą w źródła straszliwych zmor. „Albowiem noc bezsenna — to kraj gości niespodziewanych, to para cudów, chodzących wolno po świecie, nieskrepowanych zjaw“.

Lecz goście niespodziewani zjawiają się również za dnia. Poetka kocha naturę, wiatry, kwiaty, światła i cienie, zimę i jesień i wiosnę. Nietylko kocha. Ona współżyje z naturą, jak dziecko jej. Jej serce ścisła się na widok wędrujących liści drzew. „Kasztanie, nie pozwalały różnym swych znaczących liści...“ To nie o krzyk sentymentalny. To szmer, głęboki ból na widok przemijania wszystkiego, w nas i w

przyrodzie. Życie jej jest zespolone z przyrodą:

I nie wiem, czy galezie, rozchwiane powiewem, to wciąż są moje modły, westchnienia, pacierze — czy też dusza jest moja jednym więcej drzewem, o niezliczonych liściach rozspiewanym szmerze?

Ze to współżycie z naturą jest bezpośrednie, prawdziwe, tego dowodem, iż siły natury zwoła zaczynają przyoblekać kształty dotykano. Wiosna np. zjawia się „w grubym burznie i kapturze na głowie“, Noc i Dzień kłóca się o granice swych praw, róża i motyl kochają się, jak żywe, takie same, jak my istoty, rozrost i śmiertć fanów zbożowych znajduje swój symbol w prześlicznej bajce o „królu zbożowym“.

Jeżeli zaś ktoś miał wątpliwość co do siły twórczej poetki, zarzucając jej pewną oschłość linii, albo powkładanie i mglistość niektórych wizji, to niechaj wyczyta się w poniższy wiersz, a będzie umiał przywitać w p. Tekli Knollównie świeży, moczny i szczyry talent liryczny i wizjonerski:

Nie budź serca — niech nie cierpi, niech nie błądzi, dola przejdzie, koniec zejdzie, Bóg osądzi. Biegnie droga pyłaca ktoś z galezią kwitnącą — ustrojona na głowę w młode wikki wierzbowe, to się wstrzyma za ląką

i potrząśnie jabłką, to przystanie nad wodą a żrenice z pod wieńców błysną złotem kaczęńców... To jest wiosna, kochanka, to pogoda majowa, to nadzieja zarzuca złotą wędkę odnowa... Tańcz na łące, zadyszany, leż na ziemi, pod wiatrami, brzdęk trawami zielonymi, Przejeźdź kolo mnie, ustrojonym wędruj lasem, kolo serca idź ostrożnie — nie trać czasem. — Nie budź serca — niech nie błądzi, niech nie płacze. Los rozważy, Bóg osądzi, Śmierć wybaczy.

Tu czujemy, jaką wstrząsającą prawdę zawierają słowa w innym wierszu wypowiedziane:

Na serca malej ranie, jak na czerwonym lanie piosenka moja tańczy.

W zupełnie inną wchodzi atmosferę psychiczną, czytając utwory p. Michała Gabriela Karckiego. Pierwszy tomik wierszy tego poety** świadczy o odpowiedzialności twórczej za słowo. Są to rozmyślenia o przygodach, niebezpieczeństwach i wypadkach duszy męskiej, zbrojącej się do czynu. „Bądź jak drzewo przydrożne, co cieniem swym darzy ubożego wędrowca...“ Poeta nie smuci się, nie lka, ani się skarży. Z bólu rodzi się siła i twórcza dobroć: „ból, niegdys kał mej duszy, dziś jest jej rzeźbiarzem“.

** Michał, Gabriel Karcki. Drzewo Przydrożne. E. Wende i Sp. 1919 r.

Chłasnienia.

Interview z paskarzem.

— Czy ma pan świeże, dobre masło?... Jaka cena?..
Tak spytałem naiwnie, wszedłszy z twarzą bladą *)
 Do sklepu, gdzie, jak Budda, siedziała za ladą,
Jak wieprz, tłusta, spasiona, paskarska hjena.
 „Fun! czterdzieści dwie marki!.. Maselko, jak złotol!..
 Odrzekł paskarz, co drzemał przy „świętej niedzieli!..
 A mnie, bracie, robiło się coraz „wesela!..
 Od rozmowy z tym tłustym „rozwoj-patriot!..
 ...Nie czekając, aż mi się gawęda z nim „przyję!..
 Rzekłem: — Wiesz, drogi panie, że pan masz na szyi,
 W miejscu, gdzie się fałdują przeguby najtłustsze,
 Jakby czerwoną przęgę!.. Przejrzyj się pan w lustrzel!..

O, tutaj, bracie, tutaj!.. Jak policzek świeży!..
 I, gdy zgłupiał paskarz coś bez związku baka,
 Dodałem: — To ślad pewno od tego postronka,
 Co się waćpanu świecie oddawna należa!..
 Wacław Wolski.

*) Wyglodzoną, bracie!

IV Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzecz. Polskiej.

Do punktu 6-go obrad (sprawy organizacyjne) przyjęto regulamin Koła Miejscowego i Zarządu Oddziału.
 Regulamin pierwszy określa obowiązki dział kierowniczych Koła, a więc przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, lub też delegata Koła Miejsce. Drugi zaś ustala rolę, jaką winien spełniać zarząd oddziału i każdy członek tego oddziału.
 W ten sposób ostatecznie ujęto w zdecydowane ramy organizacyjne Związek, co wpływa na jeszcze większe seementowanie go.
 Naturalnie, że regulamin są zgodne z odpowiednimi punktami statutu i w zasadzie ujęły tylko w pewne formy zwyczajne, przez barzo szczegółowe zinterpretowanie ustawy.
 W punkcie tym rozpatrzono również sprawę deputatów dla pracowników Związku Rob. Rolnych i projekt zgłoszony przyjęto.
 W myśl przyjętego projektu ustalony został deputat rodzinny t. j. na każdą głowę rodziny. Produktów obowiązków są dostarczyć robotnicy rolni, w wysokości, jaką określi Zjazd oddziału, przyczem otrzymują oni w zamian książki i broszury, których cena winna być równą cenie kontyngentowej dostarczonego zboża. Dostarczone książki mają stanowić wspólną własność Koła.
 Wszelkie nadwyżki produktów winny być przekazywane do dyspozycji Wydziałowi Opieki nad dzieckiem robotniczym przy Kom. Cent. Klas. Zw. Zaw.
 Punkt ten, jak również sprawa pisma, nie wywołały żywej dyskusji i zostały uchwalone prawie jednogłośnie.

Motyw pracy i wewnętrznego wyrzeczenia się, pożądanie niebezpieczeństw i zrozumienie konieczności roztania się z „prawdą” przezwyjętą, wargada dla słabości bezpiecznej, żądza pędu wolnego — oto motywy raz po raz odzywające się silnym dźwiękiem w tych wierszach, nieco jeszcze tu i owdzie przeładowanych „przybitkami”, „męczarniami”, „grudami niewoli”, „pularami” i t. p. akcesorjami ryercstwa. Już raz chciał poeta „przyjaciela obdarzyć zdobyczą” ze swych wypraw po „wiedzę radosną”, alifci skarby okazały się „szkiełkami i lichemi kamyczkami”. Lecz to niepowodzenie nie zraziło go. Drogim pozostało mu i nadal „bezkreśne, twórcze rozjęsknienie”. Wzmocniony kłeska, „trwając sam w sobie, wiecznie sam...” pójdzie budować „nowe drogi”, wciąż głębiej samego siebie poznając, bo z poznania siebie „wszystko wysnuje”.

Nie mgoc pod koniec tych „feljetonów literackich” nie napisać paru słów recenzji o recenzjach, które niedawno ukazały się w druku. Są to sprawozdania teatralne Boy'a.**) Mało jest książek bardziej pouczających, aczkolwiek Boy'a nikt chyba o zapędy belferskie nie posiadał. Rozkoszny w tej książce jest mądry, filuterny uśmiech wielkiego pisarza, który pasce siebie i nas najpożywniejszą strażą duchową ze słonecznych jak francuskich, wziętą się do czarnej roboty jako sprawozdawca teatrów krakowskich w „Czasie”. Ten, co za pan brat obcuje z genialnymi twórcami literatury francuskiej wszech czasów, stanął nad

**) Boy. Flirt z Melpomeną. Warszawa 1920. Nakład Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”.

Rezolucja w sprawie pisma brzmi:
 „IV-ty Zjazd uchwała przejąć „Niedolę Chłopską” i poleca Zarz. Gl. wydawać ją jako organ Związku.
 Każde Koło obowiązane jest prenumerować przynajmniej 1 egz. pisma. Zebrana prenumerata oddział przesyła Sekretariatowi Centralnemu”.

Przyjęto rezolucję w sprawie wojny — oraz następujące wnioski:

„Związek Zaw. Rob. Rol. weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Robotników Rolnych, który ma się odbyć w sierpniu w Amsterdamie”.

„IV Zjazd Krajowy wyraża podziękowanie technicznemu pracownikom Zarządu Głównego za sprężystą i owocną pracę w Związku”.

Zjazd został zamknięty gorącym przemówieniem tow. Kwapińskiego i odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych.

Szkocki Zw. Zaw. Rob. Rol. przesłał IV Zjazdowi Kraj. życzenia pomyślnych obrad, wraz z zaproszeniem na Szkocki Kongres Rob. Rol.

SPROSTOWANIE.

W poniedziałkowym Nr-ze „Robotnika” z dnia 7 czerwca r. b. w rezolucji z IV Kraj. Zjazdu Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. w sprawie Komisji Rozjemczych zamiast: „wyniki zatargów” winno być: „a wyniki zatargi na tle Ugody Zbiorowej przekazywać ogólnym i lokalnym Komisjom Polubownym”.

Z działalności kresowego satrapy.

INTERPELACJA

posła Ziemieckiego i tow. do P. Prezydenta Rady Ministrów i P. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie postępowania niektórych władz cywilnych okręgu mińskiego.

Lamprecht, b. naczelnik Policji kryminalnej miasta Mińska Litewskiego wniósł dnia 15 grudnia 1919 r. do Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich skargę na czynności Naczelnika Policji m. Mińska Władysława Dryżyńskiego, oskarżonego o kradzież i fałszerstwo dokumentów. Na poparcie oskarżenia Lamprecht podał fakty i szereg świadków, mimo to jednak skarga pozostała bez odpowiedzi i Dryżyński w dalszym ciągu pełnił swe obowiązki. Dnia 10 stycznia 1920 r. p. Lamprecht zwrócił się do D. O. G. Białoruskiego, do referenta politycznego, por. Lewandowskiego i przedstawił mu odpisy skarg, podanych w swoim czasie Naczelnikowi Mińskiego okręgu i Komisarzowi Generalnemu Ziemi Wschodnich. Por. Lewandowski wszczął w tej sprawie dochodzenia. Świadczenie potwierdził fakty, podane w skardze i sprawy przesłał do sądu polowego D. O. G. Białoruskiego dnia 20 stycznia r. b. za Nr. 862. Jednocześnie przysłał i akty w sprawie zęganca się Naczelnika Policji nad aresztantami, o czym pisali nawet bolszewicy, starając się wyzyskać fakt ten w agitacji przeciw władzom polskim.

Śledztwo przeciw p. Dryżyńskiemu przewleka się, a świadkowie, którzy zeznają na tego niekorzyść (wielu z nich — to urzędnicy Policji Mińskiej), narażeni są na szykany i przykrości ze strony władz cywilnych.

Władze cywilne Mińskiego Okręgu, nie czekając na wynik śledztwa sądowego, doszły do wniosku, iż w postępowaniu Naczelnika Po-

maleńkim strumykiem bieżącego życia teatralnego w Polsce. Zdawałoby się, że z tej pracy wyniesie tylko grymas niechęci i szydercze potępienie. Tymczasem Boy zajął stanowisko „skr. mnego recenzenta”, czującego się w obowiązku ukazywać najmniejsze bodaj zalety wysławianego utworu. Raz tylko gniew święty podniósł mu włosy do góry z powodu sztuki Wojciekiej p. t. „Jeszcze wczoraj”. Zre-szta zachowuje się, jak rzeczywiście znawca i głęboki miłośnik słowa, umiejący je ocenić zarówno u Moliera czy Ibsena, jak u Zapolskiej czy Rydla. Tylko snoon, albo dyletant lub kabotyn może powiedzieć: „wszystko albo nie”. Dopuszczalne też byłoby takie stanowisko u genjusza... ale, rzecz arcyciekawa, genialni twórcy (Goethe, Mickiewicz, Wyspiański, Byron, Poe, Lessing), pełni są właśnie szacunku dla wszelkiej pracy twórczej, w której znać bodaj krzywe szerszego talentu. Z tych kruszyn bowiem złota nagromadzonych przez małych rzeźbiarzy wielcy dzieła wiecznotrwale. Ta sama zasada kieruje się Boy. Uczmy się od niego.

Z jego recenzji przemawia instynkt życia oraz szczerza miłość dla wszystkich kapłanów, sług i służek Melpomeny. Gruntowna erudycja literacka nie przeszkadza mu subtelnych uwag i głębokich analogji (np. o stosunku dramatu modernistycznego do klasycznego) rozświetla błyskami humoru dobrotliwego. Boy jest krytykiem, a nie śledziennikiem, serdecznym wsółtwórcą a nie nadętym, jalo-wym mentorem, dełkhatym, mądrym djaonistą, nie apodyktycznym zarozumiałcem. Uczmy się od niego. Uczmy się od niego właściwego znaczenia słowa: „kultura”.

Zygmunt Kisielewski.

teji Dryżyńskiego, nie można dopatrzeć się przestępstw natury kryminalnej i pociągnęły do odpowiedzialności dyscyplinarnej p. Eugeniusza Ciurlika, naczelnika komendatury Policji, który świadczył w sądzie polowym i przedstawił zaświadczone odpisy sfałszowanych przez Dryżyńskiego dokumentów, oraz Antoniego Olszańskiego, sekretarza II Komisarjatu Policji m. Mińska, który postępowanie Dryżyńskiego zna od pierwszej chwili zajęcia Mińska przez wojska polskie, i który był zmarszony przez wymienionego Naczelnika Policji do wykonywania poleceń, mających na celu oszukania tak osób prywatnych, jak i instytucji rządowych. Osoby, które świadczyły przeciwko Dryżyńskiemu, a nie pozostają na służbie w Policji, żyją pod ciągłą grozą, że zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za nieistniejące przestępstwa.

P. Władysław Wetesko, Naczelnik Eksploatacji lasów K. P. Mińskiego Okręgu, któremu w swoim czasie Dryżyński zabrał konie, został świadomie fałszywie oskarżony o należenie do organizacji bolszewickich, przed domem jego podrzucano w otwartej kopercie sfałszowane dokumenty, mające stwierdzać jego współdziałanie w organizacji bolszewickiej. Pan Wetesko tylko dlatego nie został wysłany do obozu koncentracyjnego, że oparły się temu władze wojskowe. P. Szyszko, urzędnik

kolei państwowych, który pociągnął Dryżyńskiego do odpowiedzialności za nieprawne czynności — kradzież i gwałty nad jego osobą, został początkowo wysiedlony z Mińska, a gdy zwrócił się ze skargą na podobne bezprawie do Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich, powyższe postanowienie zostało cofnięte, ale wytoczono mu cały szereg spraw o obrazę policji. Usiłowano go nawet, według ukartowanego zgóry planu, zamknąć w więzieniu bez względu na wynik badań świadków. Pan Szyszko uniknął więzienia tylko dlatego, że otrzymał wiadomość o przygotowanym planie i w czas złożył kaucję. Ostatnio skazano go na 7 dni aresztu rzekomo za obrazę poleń.

Jak z tego widać, ludzi, którzy usiłują ujawnić nadużycia poszczególnych urzędników państwowych, szykanuje się. Wobec powyższego podpisani zapytują pp. Ministrów:

Czy znane im są sprawy powyższe?

Co zamierzają uczynić, by śledztwo przeciwko Naczelnikowi Policji m. Mińska, Dryżyńskiemu zostało jaknajbardziej przeprowadzone, a wyniki tegoż zakomunikowane Wy-skiej Izbie?

Co zamierzają uczynić pp. Ministrowie, by zabezpieczyć świadków, zeznających na niekorzyść Dryżyńskiego, od szykan administracyjnych?

Warszawa, dnia 1 czerwca 1920.

Strajk w instytucjach użyteczności publicznej.

Wczorajsza narada nie doprowadziła do porozumienia.

Wczoraj rano Ministerjum Pracy zaprosiło przedstawicieli Bloku pracowników instytucji użyteczności publicznej na naradę w sprawie ich żądań ekonomicznych. Naradę wyznaczono na godz. 5-tą po poł. Przybyli przedstawiciele zblokowanych związków: Elektrycy, gazownicy, telefonowi, robotników miejskich (2 związki), tramwajów i rob. teatralnych. Przewodniczył z ramienia Min. Pracy inspektor pracy p. M. Kłott. Obecni byli przedstawiciele dyrekcji wszystkich instytucji, objętych blokiem, tudzież przedstawiciele Magistratu p. Jenike.

P. Kłott odczytał żądania, wystawione przez Blok, proponując przedstawicielom robotniczym, by zgodzili się na podwyżkę, zgodną z ustalonym przez Komisję do badania cen — wzrostem cen (o 25%).

Przedstawiciele bloku zażądali, aby przedewszystkiem omawiano sprawę robotników, wydalonych z telefonu. Na to się zgodzono. Robotnicy oświadczyli, że wydalenie to uznają za stronne, niesprawiedliwe, wymierzone przeciwko Związkowi Klasowemu. Dlatego domagają się utworzenia komisji, złożonej z przedstawicieli Dyrekcji telefonów i Zw. prac. telefonowych z udziałem przedstawiciela Min. Pracy. Komisja ta ma orzec, ilu robotników i kto ma być wydalony. Orzeczenie komisji ma nastąpić najpóźniej 11-go b. m. Do tego czasu wydaleni mają być przywróci z powrotem. Za dni strajku należy zapłacić.

Dyrekcja wyraziła zgodę na komisję. Natomiast nie zgodziła się na przyjęcie wydalonych aż do orzeczenia komisji. Za przerwy w pracy zapłaci się tylko tym, których komisja przyjmie z powrotem. Za strajk możliwe jest tylko wypłacenie zaliczki, którą strajkujący odrobnią pracą po fajerście.

Przedstawiciele Bloku nie zgodzili się na takie rozstrzygnięcie. Mimo to, obie strony zgodziły się rokować co do podwyżek.

Kronika sejmowa.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego między innymi — Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej w sprawie sekwestru ziemopłodów.

Przed poł. posiedzenie tej komisji.

Kronika polityczna.

Kto ustąpi?

Zgodnie z naszą zapowiedzią doszło wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów do wielkiej batalji w sprawie sekwestru. W dyskusji, która trwała 5 godzin, minister aprowizacji Stwiński zagroził, że poda się do dymisji w razie odrzucenia przez Sejm sekwestru, a minister rolnictwa Bardel zapowiedział, że ustąpi, o ile Rada Ministrów uchwali sekwestr. Po pięciu godzinach bardzo ożywionej debaty sprawy nie wyzerpano i uchwał żadnych nie powzięto.

Strajki szkolne na Górnym Śląsku.

W wielu powiatach Górnego Śląska wzbudają w ostatnich czasach strajki dzieci szkolnych.

Jest to protest przeciw nautycyriolom niemieckim nie chcącym uznać równouprawnienia języka polskiego w szkole.

„Kurier lwowski” podaje tekst umowy kapitulacyjnej, zawartej między wojskiem polskim na Syberji a bolszewikami, oraz protest dowódcy wojsk polskich we Wschodniej Rosji, pułk. Czumy, przeciwko niewypełnieniu przez bolszewików warunków kapitulacji (aresztowanie członków delegacji, trzymanie oficerów polskich na odwachu, odbieranie aresztowanym ich prywatnych rzeczy).

Delegacja trade-unionów angielskich w Rosji.

Przejęto iskrowkę z Moskwy o przyjęciu delegacji socjalistów angielskich w Smarże. Na uroczystym posiedzeniu Sowietu samarskiego przedstawiciel muzułmański (?) komunistów oświadczył, że nie złoży broni, póki Indie nie zostaną wyzwolone z pod jarzma kapitalizmu angielskiego.

Na to przedstawiciel trade-unionów Williams wyraził swą szczerą radość z powodu zwycięstw armji sowieckiej nad kontrrewolucją rosyjską i życzył sukcesów na froncie polskim.

Zaciąg do wojska polskiego.

„Dziennik Wolyński” (Nr. 4) donosi, że w powiatach kowelskim, włodzimierskim, łuckim i dubieńskim przeprowadza się zaciąg ochotników do armji polskiej. (K. P. B.)

Czytaliście nasze ostatnie wezwanie:

„Przyjdź, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”

A jednak po dziś dzień wielu, bardzo wielu, nie spełniło tego prostego obowiązku obywatelskiego.

Po stu pięćdziesięciu latach niewoli ciężkiej, Ojczyzna nasza zerwała wiążące ją pęta i powstała i jest Wolna. Aby utrwalić swoją potęgę musi być Silna i Niepodzielna.

Nieugięta, silna jak stal, bohaterska armja nasza, łamie zakusy hord bolszewickich i broni dzielnie historycznych granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Od Was, co zdala jesteście od rowów strzeleckich i drutów kolczastych ta Armja Polska, Polska cała, żąda i wymaga ofiarności. Kto nie zrozumie konieczności takiej ofiarności, ten na miano Polaka nie zasługuje.

Przyjdź, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”

Damy Wam możliwość zakupu Pożyczki każdego czasu i w każdym miejscu:

Nasz **POLSKO-AMERYKAŃSKI UNION LIBERTY BANK**, Aleje Jerozolimskie 68, jest czynny od godziny 9 rano do 5 wieczorem. — Nasze składy towarowe przy ul. Hożej 51 otwarte od godz. 8 rano do 5 po południu. Nasz kiosk przed Bankiem czynny od godz. 7 do 11-ej wieczorem codziennie; — oprócz tego znajdziecie nasze stoliki w teatrach, restauracjach i t. d.

„Przyjdź, wolamy, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”

Każdy, kto od nas zakupi **POŻYCZKĘ ODRÓDZENIA**, otrzyma piękny medal pamiątkowy, zupełnie darmo, który nosić będzie jako oznakę spełnionego obowiązku obywatelskiego.

Przyjdźcie całymi Gromadami, a przekonacie się, że nie pokonacie nas w naszej szczerzej dla Ojczyzny pracy.

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie



Bracia **PERŁOWSCY**

Warszawa, Hoża 51.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 7 czerwca 1920 r.

Nasza kontrofensywa na froncie między Dźwiną a Górą Berezyną pod bezpośrednim kierownictwem Nacz. Wodza postępuje bardzo pomyślnie.

Wojska nasze, przelamując rozpaczliwy opór bolszewików na wszystkich odcinkach ruchomego frontu, rozbiły całkowicie 53 i 12 dyw. p. sow.

Górna Berezyna, miejscowości Czernica i Płisza zostały zajęte. Straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie.

Przechwycone w wielu miejscach rozkazy i meldunki bolszewickie, prowadzone częściowo w języku niemieckim, świadczą o wielkim popłochu w sztabach i szeregach czerwonych oddziałów.

Bolszewicy, mszcząc się w sposób zwierzęcy za poniesioną klęskę, w kilku wypadkach naszym żołnierzom wziętym do niewoli, wykluli oczy, odsyłając ich w tym stanie z powrotem do naszych wojsk.

Na Ukrainie sytuacja naogół bez zmiany.

Oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej, które przedostały się przez nasz front, są ścigane przez naszą kawalerję.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

(—) Kuliński Gen. Ppor.

Na Spiszu i Orawie.

(Telegram własny).

Cieszyn, 6 czerwca.

Donoszą tu z Nowego Targu: Podkomisja Międzynarodowa dla Spiszu i Orawy stwierdziła, że na Spiszu przebywa kilkuset żołnierzy czesko-słowackich, nie zdemobilizowanych i pobierających otwarcie żołd, to samo dzieje się na Orawie; jest to przygotowywanie plebiscytu przez oczywistą korupcję, przeciw czemu powinna jaknajostrożniej wystąpić Podkomisja, która dotychczas wciąż rozporządza tylko 25 żołnierzami i 3 oficerami francuskimi. Samowola czeska nie kępuje się już niczem: w Jablonce na Orawie władze czeskie pod pozorem niepokojów zabroniły jarmarków, a na ostatnim jarmarku żandarmerja rozpedziła bagnietami przybyłą z okolicznych wsi ludność.

Zajęcia na Śląsku Górnym.

Bytom, 7 czerwca.

(P. A. T.) W sobotę po południu przyszło w Gliwicach do nowych zajęć między Niemcami i żołnierzami francuskimi. Na placu Krakowskim kilku Niemców zaczęło francuza. Przyszło do bitki, w której żołnierz francuski w obronie własnej musiał użyć broni. Niemcy wysłali deputacje do przewodniczącego międzysojuszniczej komisji w Opolu gen. Le Ronda z żądaniem, by żołnierzom francuskim nie wolno było nosić broni poza służbą. Generał Le Rond żądaniu temu odmówił, udawadniając Niemcom, że żołnierze francuscy jeśli użyli broni, to zawsze tylko w konieczności w obronie własnej.

Bytom, 7 czerwca.

(P. A. T.) W Opolu przyszło w niedzielę do nowych awantur, wywołanych przez Niemców. W nocy z soboty na niedzielę rozlepili Niemcy afisze, na których umieszczono 61 nazwisk kobiet, napiętnowanych przez Niemców, jako bezwstydnice i zdradczynie sprawy narodowej, ponieważ przestają z francuzami. Przy rozlepianiu afiszy doszło do starcia między rozlewającymi a pewnym oficerem francuskim, który sprzeciwił się tej niemieckiej akcji patriotycznej.

W niedzielę rano ukazała się na ratuszu chorągiew o barwach narodowych niemieckich. Na rozkaz komisji koalicyjnej Sicherheitswehra musiała znieść tę chorągiew. W odpowiedzi na to Niemcy udokorowali pomnik Bismarka kwiatami i umieszcili na nim napis z dewizą Bismarka: „My Niemcy nie boimy się nikogo na świecie, prócz Bogal“. Także i tę dekorację kazala komisja natychmiast usunąć. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do starcia między Niemcami a żołnierzami francuskimi, którzy musieli użyć dla rozpedzenia gromadzących się wiaż tłumów na postrach broni.

Zakaz procesji na G. Śląsku.

Bytom, 6 czerwca.

(P. A. T.). Kontroler policyjny w Rybniku, pułkownik włoski Pesanti, zakazał w tym mieście procesji Bożego Ciała pod pretekstem, że procesja zamienić się może w narodową manifestację polską. Fakt ten wywołał wielkie rozgoryczenie w szerokich sferach ludności polskiej i katolickiej.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 7 czerwca.

(P. A. T.). W niedzielę dnia 6 b. r. odbył się w Karwinie wiec strajkujących górników z udziałem około 37.000 osób z Karwiny i okolicy. Mówcy wzywali do wyrwania w strajku dopóki nie będą spełnione 3 żądania strajkujących: usunięcie żandarmerji czeskiej,

przywrócenie polskiej administracji i polskiej aprowizacji. Wywody ich przyjmowano hucznem oklaskami. Jednomyślnie uchwalono wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

W niedzielę odbył się również w Skoczynie wiec strajkujących robotników z Bogumina przy udziale 2000 ludzi. Robotnicy postanowili strajkować tak długo, dopóki w Boguminie nie zostanie przywrócona administracja i aprowizacja polska. Cześć nie wydali w Boguminie w ubiegłym tygodniu ani mąki ani ziemniaków.

Cieszyn, 7 czerwca.

(P. A. T.). Jak się dowiadujemy, załoga aliancka na Śląsku Cieszyńskim będzie wzmocniona. Komendę obejmie generał Des Torres; szefem jego sztabu jest kapitan Casanova, zastępca szefa porucznik Dasse. Dla wzmocnienia załogi na Śląsku Cieszyńskim przybędzie batalion 29 francuskiego pułku strzelców z karabinami maszynowymi i jeden batalion włoski również z karabinami maszynowymi. Batalion włoski przejechał już przez Wiedeń.

Misia Krasina.

Wiedeń, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Z Londynu donoszą: Według „Manchester Guardian“ najbliższe spotkanie Lloyd George'a z Krasinem nastąpi w poniedziałek w południe. Spodziewają się, że Krasin będzie już wówczas w stanie wypełnić warunki postawione przez Lloyd George'a. Tymczasem otrzymuje Krasin od rządu angielskiego wszelkie możliwe poparcie; wynajął biuro przy Bondstreet.

Krasin i antykrasinczy.

Paryż, 7 czerwca.

(P. A. T.) Havas. „Petit Journal“ dowiadyuje się od poważnych osobistości angielskich, iż rząd angielski nie jest bynajmniej jednomyślny co do postawy względem stosunków z Krasinem. Curzon i Churchill sprzeciwiali się energicznie projektom nawiązania stosunków handlowych z Sowietami.

Wybory w Niemczech.

Berlin, 7 czerwca.

(P. A. T.). Według dotychczasowych obliczeń, w Berlinie oddano głosów: na socjalistów większości 185.631, na niezawisłych socjalistów 459.937, na demokratów 71.543, na centrowców 31.181, na niemiecką partję ludową 140.839, na niemiecką narodową partję ludową 112.719, na komunistów 15.101, na związek gospodarzy 28.900. Tem samym przypadnie na socjalistów większości 3 mandaty, na niezawisłych 7 mandatów, na demokratów jeden mandat, na niemiecką partję ludową dwa mandaty, na niemiecką zaś narodową partję ludową jeden mandat.

Hamburg, 7 czerwca.

(P. A. T.). Według dotychczasowych obliczeń, oddano tu na socjalistów większości 215.320 głosów, na niezawisłych socjalistów 84.494, na demokratów 9.729, na niem. partję lud. 81.238, na niem. narodową partję ludową 69.158, na komunistów 2.620, na listę polską 252. Prawdopodobnie przypadnie trzy mandaty socjalistom większości, jeden mandat socjalistom niezawisłym, jeden demokratom, jeden niemieckiej partji ludowej i jeden niemieckiej narodowej partji ludowej.

Berlin, 7 czerwca.

(P. A. T.) Do godziny 12 w południe dnia dzisiejszego znany był następujący wynik wyborów do parlamentu niemieckiego: wybrano 25 socjalistów większości, 18 niezawisłych socjalistów, 1 komunistę, 15 demokratów, 18 centrowców, 11 członków niemieckiej partji ludowej, 11 członków niemieckiej partji ludowo-narodowej, 1 członka wirtemberskiej partji mieszczańskiej i 8 członków wirtemberskiego związku włościańskiego, 1 członka szlachecko-holsztyńskiej demokracji włościańskiej. Stwierdzono, że wśród wybranych znajdują się między innymi: z centrum Erzberger, Fehrenbach, minister Wirt; z niezawisłych socjalistów — pan Zietz, Ledebour, Hochmann; z niemieckiej partji ludowej baron von Lersner, komunistą Heckert z Kamienicy (Chemnitz).

Toruń, 7 czerwca.

(P. A. T.). Prasa niemiecka podaje następujące dane dotyczące wyników wyborów.

W Brunświku: socjaliści większości otrzymali 6475 głosów, niezależni — 34.335, demokraci — 5938, centrum — 1349, niemiecka partja ludowa — 14.556, niemiecka partja ludowo-narodowa — 14.750, komuniści — 1202, niemiecka partja hanowerska — 2689.

W Norymberdze: socjaliści większości — 49.314, niezależni — 44.440, demokraci — 6229, komuniści 3344, niemieccy socjaliści — 1963, bawarska partja ludowa — 15.655, bawarskie centrum — 10.168.

W Monachium: socjaliści większości — 62.858, niezależni — 67.555, niemieccy demokraci — 26.226, niemiecka partja ludowa i niemiecka partja ludowo-narodowa — 27.046, komuniści — 23.920, bawarska partja ludowa — 105.286, związek chłopski — 9966.

W Szwabim: socjaliści większości — 25.847, niezależni — 35.596, niemiecka demokracja — 5708, centrum — 1631, niemiecka partja ludowa — 50.996, niemiecka narodowa

partja ludowa — 11.453, komuniści — 1586, partja reformy — 1785, nieważnych było 840 głosów.

W Bremie: socjaliści większości — 10.751, niezależni — 30.328, demokraci — 45.551, centrum — 8818, niemiecka partja ludowa — 9279, niemiecka partja ludowo-narodowa — 24.987, komuniści — 408, Polacy — 24.

Oświadczenie Lloyd George'a.

Paryż, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Z Londynu donoszą: wydział wykonawczy związków kolejowych powziął dwa postanowienia, które, jak twierdzi „Daily Herald“, odbić się mogą dotkliwie na toku pracy. Pierwsza rezolucja dotyczy przeszkadzania w ładowaniu amunicji, przeznaczonej dla państw walczących z rządem sowieńskim, druga opiewa, iż strajkujący kolejarze irlandzcy mają powrócić do pracy do czasu nowej konferencji. Lloyd George oświadczył deputacji związku kolejarzy, na której czele stanął członek Izby gmin Thomas, iż rząd angielski nie sieri żadnych przeszkód przy transportowaniu amunicji do Polski. W Irlandji w ciągu ostatniego tygodnia padło 48 osób ofiarami mordu, a nadto dokonano tam 120 różnych napadów. Rząd nie może przeto pozwolić, aby dla braku amunicji życie policjantów było zagrożone.

Węgry wobec traktatu pokojowego.

Paryż, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Bezpośrednio po podpisaniu traktatu pokojowego przewodniczący delegacji węgierskiej oświadczył przedstawicielowi „Chicago Tribune“, iż Węgry uważają traktat pokojowy za niemożliwy do przyjęcia z punktu widzenia militarnego, narodowościowego i ekonomicznego. Węgry podpisały traktat w głębokim przekonaniu, iż świat cały zrozumie, w jak niemożliwej sytuacji postawiono Węgry, oraz że sprzymierzeńcy postarają się wówczas naprawić krzywdę, wyrządzoną Węgom.

Budapeszt, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Węgierskie Biuro Kor. donosi: na czwartkowym posiedzeniu zgromadzenia narodowego jeden z postów przedłożył odczyt wszystkich narodowych stowarzyszeń i korporacji, w której zaznaczono, że tylko oficjalne Węgry były za podpisaniem traktatu pokojowego. Naród natomiast uważa podpisanie to za nieważne.

Rokowania litewsko-rosyjskie.

Wiedeń, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Wied. Biuro korespondencji: Litewska Agencja Telegraficzna podaje, że rokowania pokojowe pomiędzy Litwą a Rosją sowiecką w Moskwie toczą się szybkim tempem i jest spodziewane, że traktat pokojowy może być podpisany za 2 do 3 tygodni.

Sprawa wysp alandzkich.

Karlsburg, 6 czerwca.

(P. A. T.). Radio. Członowie rządu fińskiego, którzy udali się na wyspy Alandzkie z powodu nowej sytuacji, wytworzonej przez wysłanie delegacji alandzkiej do króla i parlamentu szwedzkiego, powrócili do Helsingforsu. Wyspy Alandzkie mają otrzymać samorząd. Aresztowanie notabłów alandzkich pod zarzutem zdrady stanu, między innymi Sundbloma, członka deputacji, która w Paryżu na konferencji pokojowej przedstawiła życzenia Alandczyków, wywołało wrzenie w całym kraju.

Międzynarodowa konferencja dla spraw morskich.

Paryż, 7 czerwca.

(P. A. T.). Radio. Na międzynarodowej konferencji dla spraw morskich, mającej się odbyć w Genewie, reprezentowane będą 23 państwa mianowicie: Niemcy, Austria, Belgja, Kanada, Chiny, Danja, Finlandja, Francja, Holandja, Indie, Włochy, Japonja, Norwegja, Portugalia, Serbia, Chorwacja, Sławonia, Syam, Szwecja, Wenezuela, Grecja, Polska i Czecho-Słowacja. Z wymienionych państw: Norwegja, Kanada, Szwecja, Danja, Ameryka Belgja, Holandja, Grecja, Anglja, Nowa Zelandja, Niemcy, Hiszpanja i Finlandja nadesłały odpowiedź na wysłane przez biuro pracowe kwestjonariusze, które będą służyły jako podstawy uchwał konferencji.

Zniesienie stanu oblężenia na Słowaczczyźnie.

Praga, 7 czerwca.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Pracowe donosi z Presburga, że rząd czeski zmógł tam stan oblężenia, który dotychczas obowiązywał na pewnych obszarach na Słowaczczyźnie.

Zbiory we Francji.

Paryż, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Według danych Ministerium Handlu, przyszłe zbiory we Francji i Algierze dadzą 6 i pół miljonów ton pszenicy oraz półtora miliona ton jęczmienia i żyta, gdy tymczasem potrzeby Francji wynoszą 8 i pół miliona ton do spożycia, oraz miljon ton zboża do siewu.

Wilson chory.

Paryż, 7 czerwca.

(P. A. T.) Havas. „Echo de Paris“ dowiadyje się z Waszyngtonu, że zdrowie Wilsona znacznie się pogorszyło. Lekarze doradzają operację chirurgiczną.

Śmierć prezydenta ministrów.

Lyón, 7 czerwca.

(P. A. T.) (Radja.) Portugalski prezydent ministrów zmarł nagle w niedzielę rano.

Listy do Redakcji.

Prosimy uprzejmie o wydrukowanie następującego oświadczenia:

Między Związkiem zawodowym Robotników Drukarskich w Warszawie a wydawnictwem „Arbeiter Heim“, od dłuższego czasu trwa konflikt zasadniczy, gdyż „Poalej-Sjon“, jak wielokrotnie oświadczył naszym delegatom zarządzający ich zecerami — dążą do przekształcenia swojej zecerai na zecerai partijną, w której otrzymać mogliby pracę wyłącznie „Poalej-Sjonistów“.

Zarząd Związku, zgodnie z uchwałą walnego zebrania stoi na stanowisku wręcz przeciwnym, gdyż oznaczałoby to w fachu drukarskim dzielenie wszystkich członków Związku nie według zdolności i kwalifikacji, oraz czasu trwania w bezrobociu, lecz według przekonań politycznych. A i wszystkie inne pisma robotnicze również nie omieszkalyby zażądać partyjnych zecerów. Jest to dla związku zawodowego rzeczą niedopuszczalną.

Falszem jest więc twierdzenie wydawnictwa w „Liście do Redakcji“ — jakoby niezadowolenie nasze spowodowane zostało krytyką jakiejś akcji pobierania bezpłatnej macy od żydowskiego Komitetu amerykańskiego, co jest wierutnym kłamstwem, albowiem o żadnej takiej akcji związek nasz najmniejszego pojęcia nie ma.

Obecnie między naszym Związkiem a Zarządem drukarni „Poalej-Sjonistów“ ma miejsce zatarg następujący: Gdy przed 3-ma miesiącami robotnicy ich zecerai podczas ogólnej akcji cennikowej zagrozili strajkiem, celem poparcia swych żądań cennikowych — wydawnictwo „Arbeiter Zeitung“ pismem do Związku żądało zaakceptowania lecz wedle zwyczajów wszystkich przedsiębiorców prywatnych, jednocześnie wymówiło pracę wszystkim zecerom, na trzy miesiące z góry, zgodnie z umową. W takich wypadkach związek nasz ze względów zasadniczych wymówienia pracy nie przyjmuje. Odpowiedzieliśmy jednak, iż jeśli wydawnictwo ma zamiar swą drukarnię zupełnie zlikwidować — to wymówienie pracy przyjmujemy. Gdy w tygodniu ubiegłym upłynął czas wymówienia, oświadczone nam, iż 4-eh zecerów wg. uznania wydawnictwa, a najbardziej nieprzychylnych dla kierunku politycznego „Poalej-Sjonu“ — wyrzucają. Związek na to się nie zgodził, żądając w razie zmniejszenia wydawnictwa podziału pracy między wszystkimi zecerami, o czym w swoim „Liście do redakcji“ wydawnictwo nawet nie wspomina.

Na to żądanie Związku Zawodowego, wydawnictwo „Arbeiter Heim“ odpowiedziało lokautem. Dnia 30 maja, gdy robotnicy przybyli do pracy, zarządzający drukarnią zamknął przed nimi drzwi i do pracy nie dopuścił, zaś na ich miejsce przyjeżdżo robotników do Związku Zawodowego nie należących i dwóch właścicieli drukarni. Gdy strajkujący przybyli dnia 3-go b. m. do drukarni Poalej-Sjonistów, celem przeszkodzenia w pracy łami strajkiem, spotkano ich kijami i cegłami... przy czym wynikł ostry zatarg, który jednak w notacie w Nr. 150 „Robotnika“ jest mocno przesadzony.

O żadnej rzekomej walce partyjnej między „Bundem“ a „Poalej-Sjonem“ w tym wypadku niema mowy, gdyż do Związku naszego należą wszyscy drukarze (żydowscy) bez różnicy przekonań politycznych, a jeżeli w zarządzie Związku są w większości „Bundowcy“, a niema „Poalej-Sjonistów“, to to wynika z tej prostej przyczyny, iż tych „Poalej-Sjonistów“ prawie niema i w samym Związku.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Zarząd Związku Zawodowego Robotników Drukarskich w Warszawie.

Z Rady Miejskiej.

Sprawa godzin pracy w handlu i odpoczynku niedzielnego. — Interpelacje w sprawie strajku piekarzy i złego chleba.

Wczorajsze posiedzenie prawie całkowicie poświęcone było sprawie ustalania obowiązujących godzin handlu i odpoczynku niedzielnego.

Referował r. Kobylecki, Przemawiali r. Hirsbaum, Koerner, Wolfowicz — przeciwko obowiązkowemu świętowaniu w niedzielę. Tow. Pilacki w imieniu 15.000 zrzeszonych pracowników handlowych chrześcijan i żydów oświadczył, że uznają niedzielę jako jedyny dzień świąteczny.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad interpelacjami Klubu radnych P. P. S., treści następującej:

1) Piekarnie Wydziału Zaopatrywania drugi już tydzień nie dostarczają ludności chleba.

W zamian chleba wydawana jest mąka.

Wypiek chleba z otrzymywanej mąki jest niedostępny dla szerokiej mas robotniczych z powodu braku środków opałowich.

Wskutek braku opału olbrzymia większość mieszkańców zmuszona jest oddawać mąkę do wypieku piekarniom prywatnym.

Niesumieni spekulanci, wyszukując krytyczną sytuację, pobierają za wypiek chleba 30% gotowego produktu, a ludność traci na korzyść spekulantów 1/4 część chleba.

Zapytujemy Magistrat, co zrobił w celu porozumienia się pracodawców z pracownikami piekarskimi, oraz zakończenia strajku na zasadzie przyznania sprawiedliwej płacy robotnikom piekarniarnym.

2) Ludność stolicy otrzymuje niedostateczną ilość chleba iakoby z powodu braku mąki.

Jednocześnie w sprzedaży pojawiły się obrzytmie ilości niemożliwego do spożycia chleba z mąki amerykańskiej.

Załączona próbka chleba stwierdza, że mąka, ten najwięcej poszukiwany artykuł spożywczy, marnowana jest w piekarniach miejskich.

Zapytujemy Magistrat, jakie przedsięwzięł kroki dla zapobieżenia dalszemu marnowaniu mąki, oraz zabezpieczenia zdrowia mieszkańców stolicy.

R. Kobyłecki oświadczył, że dziś odbędzie się narada magistratu z pracownikami piekarskimi i jest nadzieja, że sprawa zostanie pomyślnie załatwiona.

Po załatwieniu interpelacji przystąpiono do sprawy odpoczynku niedzielnego. Przemawiało jeszcze kilku mówców. Głosowanie odłożono do czwartku bieżącego tygodnia.

Wasze kapitały ulożowane

W 6291

Pożyczka Odrodzenia

Zabezpieczone są od spadku waluty.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 262 do 261—261,50.

Franki franc. 14,25—14.

Dolary St. Zjedn. 184—178,50.

Z życia partii.

Komitet Śródmieścia! Tow. Rupik, Karafiłówna, Krąkowska, Rybak, Luba, Kompała, Pórzycki, Poniatowski i Pietrzykowski Józef proszeni są o punktualne przybycie w dniu 8 b. m., t. j. we wtorek o godz. 7 1/2 wiecz. w sprawach b. ważnych.

Konferencja Międzydzielnicowa kobieca odbędzie się we środę, dn. 9 czerwca o godz. 7 wiecz. w lokalu, al. Jerozolimskie 56.

Głr. Kom. Rob. Posiedzenie O. K. R. odbędzie się dziś, dn. 8 b. m. o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Czysta. Dziś, dn. 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu, ul. Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Czyste. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powiśle. Dziś, dn. 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym, Sołec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Proszeni są o przybycie przedstawiciele fabryk.

Warsz. Komitet Poczty P. P. S. Dziś, dn. 8 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Warsz. Komitetu Poczty P. P. S.

Dzielnica Śródmiejska. W środę, dn. 9 b. m. o godz. 7 rano, 80 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Kolo delegatów Związku Zaw. Drukarzy warszawskich w dniu 7 czerwca uchwała protest przeciwko masowemu i prowokacyjnemu wydłanianiu pracowników telefonów i gotowe jest poprzeć protest wraz z ogółem robotniczym.

Do wszystkich Kooperatyw Robotniczych, należących do Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców.

Towarzysze-przedstawiciele kooperatyw o składzie robotniczym, wybienszaj się na Zjazd Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców! Zanim przystąpię do 21 czerwca do obrad zjazdowych, będnicie łaskawi bezpośrednio u źródła zaznajomić się ze Związkiem Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

W tym celu zapraszamy Was na zebranie informacyjne, które odbędzie się w naszej siedzibie przy ul. Wolskiej 44 w Warszawie, dn. 20 czerwca o godz. 9-tej rano.

Na zebraniu tem przedstawimy Wam szczegółowo dzieje powstania i działalność dotychczasową naszego Związku, przedstawimy rezultaty osiągnięte i zamiary na przyszłość, poprosimy Was o krytykę naszych dążeń zarówno pod względem

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielnia“.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców m. Warszawy i okolic

posiada sklepy następujące:

- | | |
|----------------------|----------------------|
| 1) Wolska 52. | 10) Dobra 53. |
| 2) Wolska 7. | 11) Sołec 103. |
| 3) Dworska 32. | 12) Mokotowska 8. |
| 4) Chłodna 26. | 13) Belwederska 19. |
| 5) Nizka 9. | 14) Wiktorska 3. |
| 6) Nowo-Dzika 8. | 15) Targowa 48. |
| 7) Pawia 81. | 16) Kawenczyńska 15. |
| 8) Pańska 98. | 17) Elekoralna 18. |
| 9) Czerniakowska 26. | 18) Senatorska 9. |

praktycznym, jak teoretycznym i proponujemy, abyście wspólnie zastanowili się nad dalszymi drogami polskiej kooperacji robotniczej.

O przybycie proszeni są przedstawiciele wszystkich kooperatyw o składzie robotniczym zupełnie bez względu na różnice polityczne.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Komitet Naczelny

Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych,
Warszawa, dn. 5 czerwca 1920 r.

Baczność fabryki wojskowej! Wydział organizacyjno-agitacyjny wzywa wszystkich pepesowców fabr. wojsk. na posiedzenie w d. 9 czerwca (w środę) o g. 6 po poł. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56.

U pracowników piekarskich. Komisja strajkowa na posiedzeniu swem, odbytem dnia 6 b. m. postanowiła piekarzy pracujących w piekarniach kontyngensowych umieścić w piekarniach poza-kontyngensowych. Pracownicy piekarzy w piekarniach szmuglerskich postanowili dzielić się pracą dla podtrzymania akcji strajkowej i zobowiązali się pracować po 2 dni w tygodniu.

Dr. Ludwika Ukrainczyk

choroby kobiece i akuszerja. Chłodna 22,
do 9 r. i 4 pp. Tel. 267-86. 6290

Dr. Leszczyński

Marzalkowska 142, telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz. 6293

Kronika.

Z Wólnej Wszechnicy Polskiej. Na rok akademicki 1920/21 do Senatu W. W. P. wybrane zostały następujące osoby: Rektor — prof. S. Kalinowski (ponownie), prorektor — prof. L. Krzywicki, sędzia Wszechnicy — prof. A. Mogilnicki, sekretarz Senatu — prof. R. Błędowski, podsekretarz Senatu — prof. I. Halpern; oraz dziekan i delegaci: Wydziału matematyczno - przyrodniczego: prof. P. Krasowski (dziekan), prof. L. Wertenstein (delegat); Wydziału humanistycznego: prof. J. Jakubowski (dziekan), prof. W. Trojanowski (delegat); Wydziału nauk politycznych i społecznych: prof. F. Ochimowski (dziekan), prof. B. St. Rappaport (delegat); Wydziału pedagogicznego: prof. S. Słoński (dziekan), prof. J. Segal (delegat).

Zapisy na semestr zimowy, 1920/21 rozpoczną się d. 10 września. Początek wykładów — 1 października.

(a) Odbudowa mostu. Dla definitywnego załatwienia sprawy regulaminu dla komitetu odbudowy mostu ks. Poniatowskiego powołał Magistrat komisję pod przewodnictwem p. A. Wejsblata, w składzie pp. S. Plenkiewicza i L. Kobyłeckiego.

(a) Powiększenie odsetek lombardowych. Wobec drożyzny materiałów kancelaryjnych i zwiększonych kosztów administracji, Magistrat postanowił pobierać przez lombardy miejskie dodatkowo od 1 stycznia r. 1919 opłatę za zaliczki w wysokości 3 % w stosunku rocznym od sumy szacunkowej, obliczaną w okrągłych miesiącach minimum za 1 miesiąc — zwiększyć do 6 % i zaprowadzić tę zmianę od dnia 1 lipca 1920 r.

(a) Domy ludowe. Magistrat postanowił przekazać Wydziałowi budownictwa: a) uwzględnienia szeregu domów ludowych, w myśl wskazań i życzeń delegacji kultury przy opracowaniu obecnie planu Wielkiej Warszawy, b) przedstawienie projektu wystąpienia do Rządu o pomoc przy sfinansowaniu zamierzenia.

(a) Podatek od ładunków. Do rozważenia projektu podatku na rzecz miasta od ładunków, przywożonych do Warszawy drogami żelaznymi i wodnymi, postanowił magistrat powołać komisję pod przewodnictwem p. L. Kobyłeckiego w składzie pp. A. Wejsblata i M. Rundszejna. Komisji zalecono mieć na względzie dezzyderat, by magistratowi przysługiwało prawo zawieszania poboru podatku w pewnych okresach dla tych towarów, które wymagały w tym czasokresie uprzywilejowania.

(a) Wycieczki wakacyjne. Magistrat postanowił włączyć do budżetu wydziału szkolnego na r. 1920/21 sumę 20.000 mk. na wycieczki wakacyjne dla uczniów szkół powozecznych, oraz wyasygnować tytułem awansu, przed uchwaleniem powyższego kredytu, sumy 10.000 mk. na zamierzoną wycieczkę do Krakowa i Wileńska dzieci, kończących w r. b. 7 klasowe szkoły powszechne m. Warszawy.

Wiec Nauczycielstwa. Zarząd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zwołuje wiec wszystkich nauczycieli szkół powszechnych m. st. Warszawy w celu omówienia spraw materialnych związanych z nowym projektem ustawy o placach.

Wiec odbędzie się dnia 8 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali szkoły przy ul. Drewnianej Nr. 8.

Wiec antypiekarski. W czwartek, dnia 3-go czerwca r. b. odbył się wiec antypiekarski, w lokalu przy ul. Freta Nr. 10, zwołany przez Komitet walki z bolszewizmem.

Wiec rozpoczął się od odczytania odezwy, wydanej przez Związek Zawodowy pracowników piekarskich.

Odezwa była czytana bardzo niewyraźnie co wywołało zamieszanie na sali. Przewodniczący wiecu poprosił jednego z robotników, aby odczytał odezwę.

Po odczytaniu tejże, przewodniczący udzielił głosu wielu mówcom, z których jeden, Dziekoński, z Polskiego Związku Piekarzy, wyświelił stanowisko piekarzy, zaznaczając, że winą za strajk piekarzy całkowicie spada na Magistrat, dlatego, że piekarze żądali tylko podwyżki 40 proc. obliczonej według cen rynkowych, Magistrat na to się nie zgodził.

Po przemówieniu Dziekońskiego zaczęto czytać rezolucję przeciw piekarzom, co wywołało wielki hałas na sali i wiec został rozbity odśpiewaniem „Czerwonego szlantarza”.

(m) Zamach samobójczy. Na ul. Złotej przed domem nr. 52 napila się esencji octowej w zamiarze samobójczym 17-letnia Anna Wiśniewska, córka robotnika, zamieszkała z rodzicami w tymże domu. Lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił młodocianą desperatkę, na miejscu. Jak się okazało, Wiśniewska na 3 dni przed targnięciem się na życie, uciekła od rodziców, zabierając ubranie i bieliznę swoją oraz 300 mk. gotówki — aby nie być ciężarem biednych rodziców i poszukać sobie zajęcia. Po upływie trzech dni od ucieczki córki, a na kilka godzin przed otruciem się, Wiśniewskiej, do rodziców jej przyszedł posłaniec z dwoma listami i zabraniami rzeczami. W liście do rodziców było zawiadomienie o samobójstwie oraz załączone 50 mk. na zakupienie mszy św. za jej duszę. W drugim, obszernym liście do narzeczonego, dzielnicowego w policji w Siedlcach, Wiśniewska podała powód targnięcia się na życie. Oto w poszukiwaniu pracy udała się do jednej ze znanych instytucji na Krak. Przedm., gdzie przyjmowano zapisy na sanitariuszki i ich pomocnicę do szpitala. Przyjmujący zapisy felczer oświadczył Wiśniewskiej — jak pisze ona w liście — że jak mu się oddam to zaraz dostanę posadę pomocnicy sanitariuszki. W zakończeniu desperatka pisze, że ponie-

waż wstydziła się o tem mówić rodzicom — wolała się otruć, przedtem jednak pojechała do Plocka, gdzie chciała wstąpić do zakładu pokutnika, lecz znowu spotkał ją zawód, gdyż bez pozwolenia rodziców nie przyjęli jej.

(m) Zderzenie pociągów. Na dworcu kolei Brzeskiej w pobliżu warsztatów mechanicznych manewrujący parowóz nr. 617 z 10 wagonami wpadł na pociąg gospodarczy, składający się z 20 wagonów, ładowanych piaskiem. Wskutek zderzenia rozbite zostały 3 wagony pociągu gospodarczego oraz 4 wagony pociągu nr. 617, przyczem odnieśli uszkodzenia cieleśne: Bronisław Cienkowski, nadkonduktor (wstrząs głowy) i Stanisław Polubek, pasażer (zdrapanie głowy i twarzy). Poszkodowanym udzielone pomocy w ambulatorjum kolejowym. Przyczyna wypadku — nieuwaga maszynisty pociągu nr. 617, Godlewskiego, który nie reagował na dawane sygnały ostrzegawcze przez stróżnika Lorenca.

Z sądów.

Ze stosunków okupacyjnych.

Było to latem 1918 roku w majątku Ratowa w Ciechanowskim. Znalazł się tu w swoim majątku jako przymusowo internowany przez Niemców adwokat Henryk Konic, któremu Niemcy pozwolili wrócić z wygnania.

W majątku tym zamieszkał młynarz — sąsiad Teodor Wieckiewicz, któremu miejscowa administracja dóbr nie pozwoliła korzystać z pastwiska, z tytułu jego przyjaznych stosunków z żandarmami niemieckimi. Stąd nienawiść młynarza do właściciela majątku, obecnego prezesa naczelnej rady adwokackiej p. Kozica, który pewnego poranka padł ofiarą napaści zes trojny W. Napadł on na adw. K. z tyłu, chwycił za gardło i zaczął dusić.

Wieckowski oddany został pod sąd za usiłowanie uduszenia, lecz sąd okręgowy w Plocku zmienił kwalifikację czynu i skazał W. za zadanie cieleśnego obrażenia na 3 miesiące więzienia.

Sprawa przeszła do sądu apelacyjnego, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Jamont.

Rzecznik poszkodowanego na posiedzeniu sądownym złożył oświadczenie, że adw. K. ulegając próbom oskarżonego i jego rodziny, daruje mu winę i prosí o niewykonanie skazującego wyroku. Sąd, przychylając się do tej prośby, sprawę umorzył.

Teatr i Muzyka.

Z Opory. Dziś „Dama pikowa”. Czajkowskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia Wilde'a p. t. „Wachlarz Lady Windermere”. W sobotę premiera sławnej w literaturze komicznej komedji Moliere „Mieszczanin szlachciec”.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Paryżanki”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Chata za wsią”.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiekcza i usuwa
CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żółcienna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i w wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkię stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog

H. Niemojewski, Nowy-Swiat 16 m. 27.

6289

Tanio! „Spółka Swojska”
Zórawia 40, telefon 251-36.
Polecamy chustki, pończochy, skarpetki, sznurwadia, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.
Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Assekurac. transpor.

LOKAL
składający się z 1 pokoju i kuchni ładny, zamienię z dopłatą na 2 lub 3 pokoje. Twarda 45, m. 13 (róg Złotej).



LEKARZ-DENTYSTA 6329
G. Rafałowicz
Solna 12, przyjm. 10-2 i 4-7.

Zęby sztuczne
używane
od 1 mk. do 35 sztuka
Platyna Mk. 350 gram
kupuje
Jakób Baron
Królewska 39 m. II.
TELEFON 245-23. 6133

Zęby sztuczne
oraz platynę kupuje
Skład Dentystyczny
Nerman Judt, 6328
Marszałkowska 149 m. 13.

PAPIER
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjaly i t. p. kupuje i placę najwyższe ceny.
Leszno 4. Sklep papieru, tel. 145-01. 6263

C. Brewda Lekarz-Dent.
Miodowa 7, róg Kapucyńskiej tel. 155-55. 6328

Dr. F. Rostkowski
lekarz asystent Szp. 5-go Laza-
rza. Choroby wener., skórne i
analizy krwi na syfiliis. Przyj-
muje od 4 — 8 p. opol. Złazna
24 m. 3. Tel. 237-21. 6283

OGŁOSZENIA DROBNE.

50 marek doskonały portret z fotografią „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16. 6302

KOSTIUMY letnie, płaszcze, suknie, bluzki wyprze-
dajemy tanio. Hoża 54-2. 6318

Nauka pisania na maszynie —
Twarda 22 m. 26.

7-mio klasista poszukuje kore-
petycji. Oferty Robotnik
Warecka 7 „Potrzebujący”. 6320

Prośby
apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. **Kancelaria obrońcy.** Leszno 33, m. 6, Henryk. Telefon 171-12. 6353

Papier, gazety, tygodniki, ko-
piety, platy kupuje. Najwyższe ceny. Chmielna 47-A-9. 6338

Płaszcz gumowy, otomanę sprzedam. Śliska 34 m. 7.

Zęby sztuczne kupuje do re-
konstrukcji, jako specja-
lista placę najwyższe ceny.
Marszałkowska 72, sklep jub-
lcerski. 6325

Zęby sztuczne używane od 1 do
50 za sztukę platynę 450
gram kupuje chrześcijański skład
materiałów dentystycznych. Zórawia 1. 6365

CEBY sztuczne, korony, mostki,
plombowanie, wyjmowa-
nie bez bólu. Przyjeżdżnym zamó-
wienia w ciągu dnia, reparacje
na poczekaniu. Ceny niskie. Ga-
binet chrześcijański. Zórawia 1. 6364